

Nie chcę więcej

Michał Bajor

Ze strzępów radości powszednich los swój tkasz
z tęsknoty, otuchy, nadziei, układasz swój świat
w swym mieście, z domami bez pięt
grasz z czartem o niebo w tym piekle,
które Bóg, wyprawił nam.

Odpłynąć stąd chciałem na zawsze, w siną dal
gdzie życie jaśniejsze, bogatsze
ktoś chciałby mi dać,
Znikałem sto razy bez wieści
by wracać do srebrnej poezji
ciepła rąk i spojrzeń twych

Nie chcę więcej, twoje serce do życia wystarczy
Twoje serce, co zagrzewa do walki o każdy dzień
Twoje serce, które cierpi i kocha namiętnie,
które bije, coraz prędzej, goręcej.
W zgryzocie pasma zbyt chudych dni
twe fortissimo serdeczne brzmi
głośniej wciąż, mocniej wciąż.

Gdy twarzy brak w czynach i słowach
ty masz twarz
Gdzie ścieżek splątanych bezdroża
ty drogę swą znasz
Ty zdołasz ból każdy pocieszyć
rozjaśnić odwieczny nasz przedświt
Ciepłem rąk i spojrzeń twych

Nie chcę więcej, twoje serce do życia wystarczy
Twoje serce, co zagrzewa do walki o każdy dzień
Twoje serce, które cierpi i kocha namiętnie,
które bije coraz prędzej, goręcej...

W zgryzocie pasma zbyt chudych dni
twe fortissimo serdeczne brzmi
W dramacie samych najchudszych dni
Rzucasz mi w oczy łyzy, gorzkie łyzy,
szczęścia łyzy, spełniasz sny

Nie chcę więcej, twoje serce do życia wystarczy
Twoje serce, co zagrzewa do walki, do walki, do walki
Twoje serce, które cierpi i kocha namiętnie,
Coraz prędzej przez łyzy

D. Rogalski

W. Korcz